ŻYCIE GOSPODARCZE

Dwutygodnik poświęcony sprawom gospodarczym Polski Zachodniej

Organ Związku Fabrykantów Tow. zap. w Poznaniu.

Redakcja i Administracja: Rzeczpospolita 1, II — telefon 25-95.

Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 15 kwietnia 1930

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 30 zł, półrocznie 15 zł, kwartalnie 7,5 zł, zagranicą z przesyłką rocznie 36 zł, półrocznie 18 zł, kwartalnie 9 zł. Numer pojedyńczy 1,5 zł.

NR. 8 Wydawca: *Związek Fabrykantów Tow. zap. w Poznaniu.* **ROK 9**

Na przedwiośniu gospodarczem.

Sytuacja gospodarcza, która w ostatnich miesiącach roku ubiegłego charakteryzowała się wysokiem napięciem osiągając szczytowy punkt przesilenia, dziś łagodnieje coraz bardziej. Zapasy, które przez długie miesiące leżały na składzie, są już na wyczerpaniu, co można uważać za zapowiedź zbliżającej się chwili rozpoczęcia normalnej produkcji przemysłowej tembardziej, że i rolnictwo, które w ostatnim czasie całkowicie niemal wstrzymywało się od jakichkolwiek inwestycyj, w obecnej kampanji będzie musiało braki w swych gospodarstwach uzupełnić.

Zapowiedź kampanji budowlanej, jak również niedługa już realizacja planu doraźnej pomocy dla rolnictwa i handlu przyczyni się niewątpliwie do odprężenia w stosunkach gospodarczych. Nie bez korzystnego również wpływu na kształtowanie się w najlepszym czasie konjunktury gospodarczej w Polsce, będzie podpisany traktat z Niemcami, który ożywi w znacznym stopniu nietylko handel zagraniczny polsko-niemiecki, lecz również i z krajami innemi. Dziś już, gdy traktat ten nie jest jeszcze ratyfikowany ani przez nas, ani przez Niemcy, kraje zagraniczne w związku z bliskością rozpoczęcia normalnych stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, wykazują znacznie żywsze zainteresowanie Polską, aniżeli miało to miejsce jeszcze kilka miesięcy temu.

Okres wiosenny, a wraz z nim wzmożone obroty w handlu i wzmożenie konsumcji wewnętrznej, nowy dopływ gotówki do banków i szeregu przedsiębiorstw, co związane jest ściśle z tym okresem, całkowicie uzasadniają nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej już w najbliższym czasie. Dlatego też bez przesady można stwierdzić, że Polska gospodarcza znajduje się obecnie na przedwiośniu nowej, lepszej konjunktury.

W tych warunkach, na przedwiośniu gospodarczem, odbędą się Międzynarodowe Targi w Poznaniu w czasie od 27 kwietnia do 4 maja. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej, jaka miała miejsce cały półtoraroczny okres, mimo że w roku ubiegłym Powszechna Wystawa Krajowa spowodowała duży wydatek ze strony warsztatów przemysłowych, przemysł polski okazał duże zainteresowanie Targami i stosunkowo licznie bierze w nich udział.

Poza przemysłem krajowym będzie na Targach reprezentowany poważnie przemysł zagraniczny, weźmie w nich bowiem udział około 16 krajów obcych. Najpoważniejszym działem, jeżeli chodzi o przemysł, będzie, jak zwykle zresztą, dział maszyn rolniczych.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu zawsze cieszyły się nietylko licznym udziałem przemysłu, jako wystawcy, lecz również dużą liczbą jego przedstawicieli, jako zwiedzających. Tłumaczy się to tem, że transakcje zawarte na Targach w Poznaniu są nadzwyczaj transakcjami trwałemi, że niejedna z fabryk krajowych po wzięciu udziału w Targach, dzięki zawartym na nich transakcjom, miała możność późniejszego znacznego rozwoju. Pozatem każdy postępowy przemysłowiec zdaje sobie sprawę z tego, że zwiedzając Targi będzie miał możność zetknięcia się z nowemi udoskonaleniami i nowemi pomysłami, które następnie będzie mógł zastosować w swoim warsztacie pracy. I jeszcze jeden moment zasadniczy, który nakłania każdego do zwiedzenia Targów. Na Targach koncentrują się corocznie odbiorcy z różnych stron kraju i zagranicy, dzięki czemu można odnowić dawne kontakty, nawiązać nowe, wyrównać z odbiorcami swoje stosunki handlowe, zapytać ich o nowe zapotrzebowania. To wszystko stwarza możność zaczerpnięcia nowych myśli do dalszej produkcji i ulepszeń w przedsiębiorstwie.

Tegoroczne Targi, poza wystawcami, zgromadzą większą, aniżeli miało to miejsce dotychczas, ilość odbiorców tak krajowych, jak i zagranicznych, a to z tego względu, że wysłano przeszło 140 tysięcy zaproszeń przybycia na Targi, adresowanych indywidualnie do wszystkich wybitniejszych jednostek, odgrywających znaczniejszą rolę w życiu gospodarczem tak w kraju, jak i zagranicą.

Każdorazowe Targi w Poznaniu wydobywają nowe, często nieznane szerszemu ogółowi, lub zapoznane wartości gospodarcze polskiej produkcji. Dla tego też obecność na Targach i zwiedzenie ich przynosi bardzo wiele, zapoznając każdego z całokształtem produkcji polskiej, wykazując możliwości handlowe wszystkich ziem naszego kraju. Same zaś Targi tak dla wystawców, jak i dla zwiedzających, są najlepszym terenem dla gruntowania starych i nawiązywania nowych stosunków handlowcyh.

Konjunktura gospodarcza a budżet.

Z „Przeglądu Gospodarczego" Nr. 7 wyjmujemy cenny artykuł pióra p. Adama Krzyżanowskiego, który niżej podajemy.

Obie nasze izby ustawodawcze przyjęły projekt rządowy budżetu niemal bez zmian, o ile chodzi o jego treść finansową. Walka toczyła się o pozycje polityczne, zwłaszcza o fundusze dyspozycyjne, natomiast program finansowy Rządu znalazł uznanie większości, coprawda zmiennej w poszczególnych głosowaniach. Zgodnie z naszą tradycją budżetowania, budżet jest właściwie powtórzeniem naszych rzeczywistych dochodów i wydatków roku poprzedniego, a więc roku układania budżetu.

Dochody tego roku budżetowego, którego wydatki dały podstawę Sejmowi do postawienia ówczesnego Ministra Skarbu, Czechowicza, w stan oskarżenia, wynosiły 2.760 miljonów zł. W roku następnym — 1928/29 — osiągnęliśmy o blisko 250 miljonów złotych więcej, mianowicie 3.008 miljonów złotych. Także i w tym roku budżetowym, kończącym się dnia 31 marca 1930 r., przekroczymy w dochodach nieznacznie trzy miljony złotych i tyleż preliminujemy na rok następny.

Wydatki w tym czasie wzrastały szybciej niż dochody. W roku wyborów do obecnego Sejmu wynosiły tylko 2.546 miljonów zł. W roku następnym — 1928/29 — doszły do 2.840 miljonów zł, a w roku obecnym do blisko trzech miljardów i w tej kwocie figurują w budżecie na rok 1930/31. Innemi słowy, lata nadwyżek minęły. Rok obecny, kończący się z dniem 31 marca 1930 r., jest rokiem mniej więcej zupełnej równowagi budżetowej. Nie sięgnęliśmy do zapasów kasowych, ale też nie powiększyliśmy ich. Preliminujemy w budżecie zrównoważenie dochodów i wydatków, czyli dalsze utrzymanie zapasów kasowych na tym samym poziomie.

Czy istnieje możliwość wykonania tego programu? Czy wobec złej konjunktury gospodarczej uda się Rządowi wydobyć ze społeczeństwa trzy miljardy złotych dochodu? Losy finansowe przedsiębiorstw państwowych w roku budżetowym, który teraz się rozpoczyna, stanowią wielki znak zapytania. W okresie przedmajowym niedobory kolei państwowych zaciążyły fatalnie na sytuacji skarbowej. Obecnie z powodu złej konjunktury gospodarczej przewozy osób i towarów znacznie zmalały. Spadły dochody z kolei, ale w daleko mniejszym stopniu wydatki. Z powodu zniżki cen płodów rolnych ziemianie ograniczają nabywanie nawozów sztucznych. Przedsiębiorstwa państwowe azotowe w Chorzowie i Mościcach mają ciężki rok finansowy do przetrwania. Rentowność monopolu tytoniowego

widocznie osłabła. Nawet monopol spirytusowy w marcu rb. dał dochody skromne. W lutym i marcu rb. w porównaniu z rokiem zeszłym nieco obniżyła się dochodowość podatku obrotowego. Coprawda wzrosły w pewnej mierze wpływy z podatku dochodowego.

Ministerstwo Skarbu mniema, że cienie i światła w toku rozwoju wypadków finansowych mniejwięcej się zrównają i dlatego nie żywi obaw o wypełnienie obietnicy zachowania równowagi budżetowej, zawartej w ustawie budżetowej. Oczywiście, optymizm Ministerstwa Skarbu nie sięga aż do przewidywania nadwyżki, której nikt się nie spodziewa. Atoli Ministerstwo nie żywi obaw co do zrównoważenia dochodów i wydatków. Sądzi, że dochody nie spadną poniżej 2.900 w najgorszym wypadku do 2.850 miljonów zł, i że wydatki uda się zmniejszyć do tych liczb bez uszczuplenia wydatków koniecznych, czyli nakazanych obowiązującemi ustawami i umowami. Dla uzasadnienia tego optymizmu Ministerstwo powołuje się na stosunkowo pomyślne wyniki obecnie zakończonego roku budżetowego.

Jeżeli ten pogląd jest słuszny, wówczas zachodzi oczywista sprzeczność między nim a stanowiskiem, zajętem przez Ministerstwo Skarbu w sprawie projektu zużycia części zapasów kasowych w wysokości 150 miljonów zł na przełamanie przesilenia gospodarczego i na zmniejszenie bezrobocia. Pesymiści są zdania, że wydatków nie uda się zmniejszyć poniżej 2.900 miljonów zł i że dochody spadną do kwoty 100 lub 200 miljonów niższej od sumy 2.900 miljonów zł, wskutek czego dla pokrycia wydatków, nakazanych ustawami i umowami, trzeba będzie sięgnąć do zapasów kasowych, a zatem nie można ich obecnie osłabiać zużyciem pewnej ich części na budowę dróg czy kolei. Jeżeli jednak staniemy na stanowisku optymistycznym osiągnięcia równowagi budżetowej w nowym roku budżetowym, wówczas niema żadnego uzasadnionego argumentu, przemawiającego przeciw ożywieniu życia gospodarczego umiarkowaniem, rozumnie obmyślonem sięgnięciem do zapasów kasowych w tej ciężkiej chwili, gdyż jedynym celem zapasów kasowych jest przecież możność ich wygrywania w czasie przesileń.

W obronie stanowiska Ministerstwa Skarbu można powiedzieć, że jest wprawdzie mało konsekwentne, ale ostrożne, bo obliczone na wypadek: „a może optymizm zawiedzie“. Także i tego argumentu nie pominąłem, przemawiając w Sejmie jako generalny referent budżetu. Aczkolwiek nie zaliczam się do obozu optymistów finansowych, nie uważałem za wskazane oświadczyć się za projektem zużycia części rezerw skarbowych w nadchodzącym roku budżetowym. Wyraziłem jednak przekonanie, i obstaję przy zdaniu wówczas wypowiedzianem, że Rząd może bez narażenia się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo i powinien uruchomić część środków finansowych, któremi rozporządza, na cele dokończenia inwestycyj już rozpoczętych.

Od szeregu lat zwalczałem rozmach inwestycyjny naszego Rządu, nadmierny w stosunku do rozporządzalnych środków, i tok wypadków nie zaprzeczył moim poglądom w tej mierze. Dziś także jestem przeciwnikiem inwestowania z dochodów podatkowych, bo za najrentowniejszą inwestycję uważam zmniejszenie podatków. Jestem przeciwnikiem rozpoczynania nowych inwestycyj. Inaczej osądzam problem kończenia rozpoczętych, które z powodu przewlekania się budowy przysparzają strat, zamiast dawać dochody. I na ten cel nie przeznaczyłbym wpływów podatkowych. Atoli w tej chwili istnieje możność ukończenia tych inwestycyj środkami, które Rząd może każdej chwili uzyskać ze sprzedaży części majątku państwowego, nabytego z pożyczki stabilizacyjnej w 1927 r.

W jesieni 1927 r. Rząd ogłosił w Dzienniku Ustaw plan stabilizacyjny. Dalsze numery Dziennika Ustaw nie zawierają żadnej zmiany planu stabilizacyjnego, a zatem obowiązuje on w pełni. Plan stabilizacyjny przewiduje kupno nowoemitowanych akcyj Banku Polskiego, opiewających na 50 miljonów zł za 75 miljonów zł, co też odrazu nastąpiło. Równocześnie plan stabilizacyjny zobowiązuje Rząd do sprzedaży tych akcyj. Wielki już czas na wypełnienie tego przyrzeczenia Rządu.

Plan stabilizacyjny zastrzegł, że Rząd kupi akcje, ale nie będzie z tego tytułu głosował na walnych zgromadzeniach akcjonarjuszy. Jeżeli Rząd teraz sprzeda akcje, nie utraci prawa głosu, bo go nie ma. Nabywcy akcyj mogą, ale nie muszą równocześnie z nabyciem akcyj stać się uprawnionymi do głosowania, bo statut Banku postanawia, że głosuje ten właściciel akcyj, którego prezes Banku wciągnął do listy akcjonarjuszy. Zagranicznych nabywców prezes Banku nie wpisze na listę akcjonarjuszy. Łatwość sprzedania akcyj jest bezsporna, tem bardziej, że Rząd może sobie rozłożyć sprzedaż na kilka miesięcy, a rozporządzać może wartością akcyj natychmiast, ponieważ stan zapasów kasowych pozwala na zaliczkowanie zgóry wpływów ze sprzedaży. Wartość akcyj wynosi około 80 miljonów zł. Od tej kwoty Rząd pobiera obecnie niewiele ponad 6% i z łatwością może ją zużyć w sposób, zapobiegający utracie tego dochodu.

Pełny skutek Rząd osiągnie, jeżeli zamiast rozdrabniać swą działalność przeznaczy całą kwotę na osiągnięcie jednego wielkiego celu, na dokończenie budowy kolei Śląsk — Gdynia, której przewlekanie z powodu braku środków finansowych naraża nas na rozliczne, wielkie straty. Jeżeli optymizm Rządu dopisze w ciągu najbliższych miesięcy, nie widziałbym żadnego niebezpieczeństwa w przeznaczeniu dalszych 60 miljonów zł z zapasów kasowych na ten sam cel; wówczas Rząd bez sięgania do dochodów podatkowych i bez nowego zadłużania się uzyskałby całą kwotę 140 miljonów zł, potrzebną do ukończenia kolei Śląsk — Gdynia.

Rząd rozporządza jeszcze innemi środkami zwalczania przesilenia. Za korzystną uważam znaną umowę, zawartą niedawno w sprawie zwiększenia ilości zamawianych przez Rząd w kraju wagonów i lokomotyw bez obciążenia narazie budżetu. Chodzi o tak zwaną umowę Lilpop-Rau, która umożliwia częściowe finansowanie przedsiębiorstw państwowych kapitałem prywatnym. Rząd może i powinien stosować podobne metody do innych przedsiębiorstw państwowych. Można przyśpieszyć elektryfikację kraju przez szybkie dokonanie wyboru z pośród przedłożonych ofert elektryfikacyjnych.

Nasz swoisty układ sił politycznych, poczęści wytrąca Rządowi broń z ręki. Niezwoływanie Sejmu przez szereg miesięcy wydaje się prawdopodobnem. Sejm w marcu b. r. rozpoczął obrady nad uzgodnionym z Rządem projektem obniżenia podatku obrotowego w skromnych granicach, na które nas stać. Niestety obrady, uległy przerwie. Istnieje, o ile mi wiadomo, w Ministerstwie Skarbu zamiar, ze wszechmiar pochwały godny, stosowania pewnych ulg w wymiarze podatku obrotowego, uzasadnionych obowiązującemi przepisami; stosowanie tych ulg urzeczywistniłoby poczęści cele, zakreślone w projekcie obniżenia podatku obrotowego.

Podobne są losy traktatu handlowego z Niemcami, do którego przywiązuję jak największą wagę. Uważam traktat handlowy za skuteczny sposób przeciwdziałania przesileniu. Rząd go podpisał, atoli Sejm nie ma sposobności przystąpienia do ratyfikacji, dla której większość w Sejmie jest zapewniona. Przewlekanie ratyfikacji można w pewnym stopniu unieszkodliwić przez częściowe wprowadzenie w życie niektórych postanowień traktatu, do czego istnieją podstawy prawne i precedensy.

Nasze finanse i waluta są w dobrym stanie. Rządowi nie brak środków łagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego. Oby wygrał atuty, które ma w ręku.

Czego spodziewa się przemysł i handel od Rządu?

W obecnem ciężkiem przesileniu gospodarczem trzeba sobie zdać sprawę przedewszystkiem z tego, że główne jego przyczyny leżą w płaszczyźnie światowej a przynajmniej międzynarodowej. Należą tu: hiperprodukcja zboża, ogólne spadanie cen, zwłaszcza na surowce, w związku z rewaloryzacją złota, silne zaburzenia rynku pieniężnego i niedostateczna kapitalizacja światowa a w związku z tem trudności uzyskania długoterminowych kredytów; konkurencja dumpingowa, zwłaszcza ostatnio także sowiecka itd. itd. Do pogorszenia się położenia gospodarczego w okresie 1928/30 przyczyniły się także nadzwyczajne, niezależne od woli ludzkiej ani od działania praw ekonomicznych momenty natury meteorologicznej, jak te, które spowodowały rekordowe światowe zbiory zboża w roku 1928 a dobre zbiory w r. 1929 — jak następnie te, które w związku z zeszłoroczną katastrofą mrozów i zamieci zmniejszyły u nas znacznie hodowlę kur i produkcję jaj, pociągając za sobą szereg innych ujemnych skutków — jak te w końcu, które wskutek braku mrozów i śniegu w tym roku sztucznie obniżają produkcję tartaczną. Są także dalsze przyczyny i to strukturalne — będące bądź wynikiem naszego położenia handlowo-geograficznego między blokującymi si ęczęściowo pod względem gospodarczym sąsiadami, jak Rosja, Niemcy i Litwa, bądź skutkiem wojny, jak niesłychana niedostateczność kapitałów wewnętrznych itd. Oczywiście, jeśli zwiększa się ujemny nacisk ze strony konjunktur międzynarodowych i wpływów meteorologicznych, o których wyżej była mowa — tak jak to miało miejsce w okresie 1928/30 — to tem silniej działają w sensie ujemnym także dopiero co wspomniane stałe a szkodliwe współczynniki strukturalne naszego położenia geograficznego.

W tych warunkach działalność państwa o mniej lub więcej uporządkowanej administracji oraz o mniej lub więcej kapitalistycznej polityce, ani nie może być źródłem przesilenia ani też nie może położyć mu kresu. Niemniej jednak jest ona zdolną przesilenie wadliwą polityką gospodarczą silnie zaostrzyć, a trafną silnie złagodzić — i to w tem wyższym stopniu, im mniejszą jest odporność gospodarstwa społecznego na złe konjunktury międzynarodowe oraz na ujemne wpływy żywiołów przyrody. A że ta odporność jest u nas niewielka, głównie wskutek braku kapitałów, jest rzeczą powszechnie wiadomą.

Głównem zadaniem rządu Rzeczypospolitej zatem w okresach przesileń (jak zresztą i w dobrych czasach) jest wysilić się w kierunku niehamowania, ale ułatwiania kapitalizacji prywatnej. A więc należy:

a) zredukować efektywnie budżety publiczne i w związku z tem obniżyć ciężary publiczne, zwłaszcza spadające bezpośrednio na produkcję i wymianę;

b) zaniechać tworzenia i rozwijania etatystycznych przedsiębiorstw, wiążących duże kapitały a pracujących (w sumie) nieekonomicznie — o ile przedsiębiorstwa te krępują przedsiębiorczość prywatną;

c) użyć części nagromadzonych rezerw państwowych przedewszystkiem na zasilenie kapitałów obrotowych zdrowych przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, zwłaszcza eksportujących;

d) popierać eksport (zwłaszcza wyrobów przemysłu przetwórczego), jako poważne źródło kapitalizacji, właśnie w takich czasach nie połowicznie, ale szeroką ręką gwoli rozszerzenia i utrwalenia rezerwowych rynków zbytu.

W tem mieści się bodaj wszystko, co obecnie Rząd może i powinien uczynić dla złagodzenia przesilenia gospodarczego. W tem mieszczą się m. in. następujące postulaty: stworzenie podstaw prawnych dla obniżek podatku obrotowego także dla przemysłu w ramach traktowanej obecnie w Sejmie noweli; zaniechanie fiskalizmu w stosowaniu obowiązujących ustaw o daninach publicznych; zaniechanie nowych obciążeń socjalnych i obniżenie kosztów dotychczasowych świadczeń przez ulepszenie administracji w ubezpieczalniach; przyznanie zwrotu ceł i zwrotu podatku obrotowego (za poprzednie fazy produkcji) w eksporcie w sposób szybki i niemałostkowy; rychła rozbudowa sieci korzystnych dla eksportu traktatów handlowych itd. itd.

Wspominamy tu tylko o tem, co jest najbardziej aktualne i do wykonania nawet w obecnych czasach możliwe. Dodać możemy (znowu ogólnie), że im mniej przedsiębiorczość prywatna będzie obciążoną oraz im mniej będzie krępowaną w myśl amerykańskiej zasady „no governement in bussiness“ — im bardziej i żywiej niezbędny w pewnych dziedzinach interwencjonizm państwa będzie szedł w kierunku pomocy defenzywnej, organizacyjnej i twórczej dla życia gospodarczego w zgodności z jego autonomicznem kierownictwem — tem łatwiej przyjdzie nam wybrnąć z wielkich obecnych trudności i z czasem wstąpić na drogę wielkiego rozwoju, wskazaną nam przez bogactwa przyrody oraz przez siłę liczebną, fizyczną i umysłową ludności.

Byleby tylko jeszcze nastąpiło sharmonizowanie funkcyj państwa — u szczytu. Byleby obecny rozłam między Rządem a większością sejmową zakończył się jak najrychlej gruntowną przebudową ustroju, co utorowałoby drogę do normalnej działalności ustawodawczej i umocniłoby zaufanie zagranicy w trwałość naszego bytu, w naszą praworządność i w racjonalność naszej polityki państwowej ogólnej i gospodarczej.

Oby ostatnie pociągnięcia takie — jak podwyższanie dochodów preliminowanych w czasie przesilenia o 115 milj. zł, jak skreślenie 21,5 milj. zł z preliminarza najniezbędniejszych inwestycyj kolejowych — jak skreślenie pozycji na placówki w Kairze i Capetown, jak obcięcie wydatków na Państwowy Instytut Eksportowy, — jak skreślenie funduszu na propagandę zagraniczną — jak skreślenie 50.000 zł na studja nad racjonalizacją administracji państwowej — były rzeczywiście ostatniemi w tym rodzaju, ostatniemi dowodami ignorancji w zakresie istotnych interesów państwa i gospodarstwa społecznego lub niemądrej złośliwości pod fałszywym adresem (własnego społeczeństwa i państwa) na wzór tego znanego powiedzenia upartego dziecka: „Na złość memu dziadkowi, niech mi uszy odmarzną“.

Dr. Roger Battaglia

Przemysł polski wobec traktatu z Niemcami.

.Prezes Związku Fabrykantów w Poznaniu, p. Seweryn Samulski, pisze o traktacie handlowym z Niemcami, co następuje:

Traktat handlowy z Niemcami kończy dość długi okres wojny gospodarczej między Polską a Niemcami. Potrzebę tego traktatu i porozumienia gospodarczego uznały u nas wszystkie sfery i dziwi mnie, że w Niemczech znalazł się jeszcze poważny odłam tamtejszych polityków, którzy zawarciu tego traktatu do ostatka się przeciwstawiali. Bezwarunkowo twierdzić można, że porozumienie gospodarcze i traktat handlowy mogą się przyczynić do ożywienia ruchu gospodarczego po obu stronach. Jednakże nie należy sobie robić zbyt wielkich nadziei dlatego, że kryzys gospodarczy ostatnich lat osłabił znacznie zdolność konsumcyjną szerokich mas, wskutek czego zapotrzebowanie towarów może tylko wolno postępować w górę.

Wyobrażam sobie, że rezygnacja obustronna z ceł bojowych odbije się w pierwszym rzędzie korzystnie na naszem rolnictwie. Bezpośrednio korzystać będzie można z wywozu zboża, trzody, mięsa, masła, jaj, drobiu i dziczyzny. Niemcy przedstawiają tak wielki rynek w tych artykułach, że poważną część nadprodukcji polskiej mogą w siebie wchłonąć bez jakichkolwiek ujemnych skutków dla panujących cen na ich rynku. Dla przemysłu polskiego ważną jest rzeczą zdobycie kontyngentu węgla, który można do Niemiec wywozić, poza tem pójść mogą produkty hutnicze i przemysłu naftowego. Znajdzie się jeszcze niejeden przemysł w Polsce, który może konkurować na rynku niemieckim ze względu na swój charakter odrębny i specjalny. W regularnej wymianie towarów zachodzi przecież często, że jedne i te same artykuły się wywozi a zarazem wwozi. Możliwość takiej wymiany towarów egzystuje dzisiaj w dość wysokiej mierze, gdyż są poważne gałęzie przemysłu polskiego, które mogą z przemysłem niemieckim konkurować ze względu na istniejące tu i owdzie korzystniejsze warunki produkcji.

Zasada największego uprzywilejowania musiała być w traktacie z Niemcami uwzględniona i tej zasady nie uważam wcale za groźną w stosunku do polskiego przemysłu. Z największego uprzywilejowania korzystał już szereg krajów i tutaj chodzi jedynie o rozszerzenie jej na szeroki nowy rynek niemiecki. Korzystać będziemy przedewszystkiem z regularnego tranzytowego rynku towarowego przez Niemcy, wskutek czego możemy rozszerzyć swoje stosunki handlowe z państwami dalej na zachód położonemi, jak: Francją, Belgją, Holandją etc. Z tego względu nie należy się obawiać, abyśmy mieli tracić zdobyte rynki w czasie wojny celnej z Niemcami. Rynki te otwierają się tylko szerzej, z czego Polska bezwarunkowo korzystać winna.

Położenie przemysłu polskiego wobec nowego traktatu handlowego może się zmienić na niekorzyść szeregu przemysłów, które w Polsce nie zostały jeszcze należycie rozbudowane i nie są dość silne, aby się konkurencji przemysłu niemieckiego przeciwstawić. Do tych przemysłów zaliczyć można przemysł chemiczny, elektrotechniczny, aparatów i narzędzi zwłaszcza precyzyjnych, odzieży i bielizny, galanterji i zabawkarstwa, a w przemyśle metalowym drobnych towarów stalowych i żelaznych. Te gałęzie przemysłu muszą być otoczone należytą opieką i ochroną, gdyż zanik ich i usunięcie możliwości ich rozwoju wyrządziłoby bezwarunkowo poważną szkodę naszemu życiu gospodarczemu. Trudności konkurencyjne, jakie już dzisiaj odczuwamy, polegają na tem, że przemysł nasz cierpi na brak kapitałów i że ma do czynienia z konkurentem zagranicznym (nietylko niemieckim), który, operując dłuższemi kredytami, jak te, na jakie może się zdobyć przemysł polski, może stanowczo opanować wielką część konsumcji polskiej. Zagrodę tutaj stanowić będzie narazie słabość konsumenta polskiego, wobec czego t. zw. zalew polskich rynków produkcją przemysłu niemieckiego należy brać mniejwięcej teoretycznie.

Ruch towarowy między Polską a innemi krajami musi się koniecznie odbywać w granicach równowagi bilansu handlowego. Tyle Polska sprowadzać może z zagranicy, ale może zapłacić swoją własną produkcją. Gdy ta równowaga zostanie naruszoną i Polska sprowadzać będzie przez dłuższy czas więcej, jak zdoła swoją pracą i produkcją zapłacić, to po niedługim czasie wykaże się stan niemocy, który dla nas przedstawiać będzie poważne niebezpieczeństwo, a dla naszych dostawców zagranicznych pusty rynek i ograniczenie możliwości handlowych z Polską do minimum.

Tylko powolny rozwój stosunków gospodarczych, który wzmacnia wszystkie funkcje gospodarcze w Państwie, może dać w przyszłości poważne korzyści tym kołom, które z Polską ruch towarowy prowadzić będą.

Jak dotychczas, obowiązywać u nas winna zasada ograniczenia się w prowadzeniu towarów zagranicznych, które są narazie w Polsce zbędne lub w Polsce w dostatecznej ilości wytwarzane, dopóki nasz organizm gospodarczy, wzmocniwszy się należycie, nie będzie sobie mógł na szerszy import pozwolić.

Na układy międzynarodowe zapatrywać się należy jak na układ pomiędzy 2 osobami. Musi on być wykładnikiem szczerych chęci obu kontrahentów zawarcia takiej między sobą umowy, która obu stronom zapewnia korzyści. Od wykonania traktatu handlowego z Niemcami zależeć będzie jego przyszłość i trwałość. Nie wyobrażam sobie, aby uczciwie pojęte wzajemne zobowiązania pomiędzy Polską a Niemcami mogły rozwojowi wzajemnych stosunków zagrażać. Jeżeli jednak jedna lub druga strona robić będzie pociągnięcia, mające na celu usunięcie konkurencji kontrahenta i wypchnięcie go zupełnie z rynku, to rozpocznie się okres wzajemnego przeszkadzania i ciągłych szykan, które zniweczyć mogą dobre zamiary traktatu handlowego. Takim pociągnięciem ze strony Niemiec jest, mojem zdaniem, wielkie obniżenie frachtów kolejowych pomiędzy portami niemieckiemi a stacjami granicznemi Polski, które mają na celu zwrócenie ładunków towarowych z Polski do portów niemieckich z pominięciem polskiego portu Gdyni. Rzecz prosta, że przemysł — kupiectwo polskie (a sądzę, że i rolnictwo do tego się przyłączy) nie będą korzystali z chwilowych zysków, jaki im frachty niemieckie dają, aby pozostawić na uboczu swoje własne porty. Wysiłkiem całego narodu zbudowaliśmy port potrzebny i konieczny dla Polski, ze względu na narodowe nieuzależnienie się. Dla chwilowych błahych korzyści nie będziemy własnego dzieła rujnować. To zrozumie ta część opinji niemieckiej, której zależeć będzie na zawiązaniu szczerych i owocnych stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Polską.

Zabiegi Izby Warszawskiej w kierunku wprowadzenia bonifikaty podatku obrotowego przy eksporcie.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa złożyła p. Ministrowi Skarbu memorjał w sprawie bonifikowania podatku obrotowego przy eksporcie.

Izba Przemysłowo-Handlowa wyłuszcza w memorjale swój pogląd, iż eksport polski w obecnej chwili wymaga zrównania warunków konkurencyjnych Polski z krajami, które bonifikują podatek obrotowy opłacony od części składowych wyeksportowanych towarów. Eksporterzy polscy, opiewa memorjał, muszą otrzymywać w tym względzie pomoc nie indywidualną, a generalną — wszyscy eksporterzy danej branży. Sam tekst artykułu 94 p. 2 ustawy rozstrzyga, iż:

1. bonifikacja będzie dotyczyła towarów, których części składowe były obciążone podatkiem obrotowym przed użyciem ich do wytworzenia wywiezionych zagranicę towarów; 2. Punkt ten postanawia, że wysokość bonifikacji będzie określona w stosunku do ceny fakturowej dla poszczególnych rodzajów towarów.

Obydwie te zasady są słuszne i ich wykonanie powinno być ustalone w drodze rozporządzeń wykonawczych wydanych wraz z listą artykułów, które korzystać będą z bonifikaty oraz wyrażone w stopie procentowej od podstaw wymiaru bonifikacji przy każdym artykule. Oczywiście, podstawą bonifikacji winna być cena wyeksportowanego towaru, wyrażona w fakturze bez żadnych odliczeń, w szczególności bez odliczenia kosztów przewozu, celem zachęcenia eksporterów do wysyłki towarów na dalekie rynki i niestwarzania premij dla eksportujących na najbliższe rynki zachodnie. Pozatem, należy kierować

się tak w wymierzaniu wysokości podatku, jak i układaniu listy artykułów, względami na istotne potrzeby poparcia eksportu przemysłu przetwórczego, należy brać w rachubę rozmiar zwrotu cła oraz wysokości zwrotu podatku obrotowego przy eksporcie w państwach konkurencyjnych.

Bonifikacja winna być udzielana na podania, nie podlegające opłatom stemplowym, wnoszone przez przedsiębiorstwa. Podania zawierać winny ilość i wartość wywiezionych w ostatnim kwartale towarów, oraz numery deklaracyj celnych, winny być dołączone również poświadczone faktury. Ustalona przez przedsiębiorstwo i potwierdzona przez władzę suma bonifikacji winna być zaliczana na rachunek należności od przedsiębiorstwa na poczet podatku przemysłowego lub dochodowego.

Jeżeliby przedsiębiorstwo nie zalegało z podatkami władza skarbowa zarządzałaby w odpowiednim terminie zwrot bonifikacji w gotówce.

Wprowadzenie powyższych zasad w życie, niewątpliwie ożywi nasz eksport wyrobów przemysłowych.

Plan doraźnej pomocy dla przemysłu i handlu.

Żywe poruszenie w sferach gospodarczych wywołała wielce ciekawa wiadomość, iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje podobno, jak to uczyniło Ministerstwo Rolnictwa, plan doraźnej pomocy dla handlu i przemysłu. Jak słychać, prace te mają być już tak dalece posunięte, że plan zostanie wniesiony na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego.

Odrzucenie wniosku, domagającego się podniesienia składki na fundusz bezrobocia.

Stosunkowo niedawno, bo od dnia 1 lipca 1929 r., została obniżona składka na Fundusz Bezrobocia z 2% na 1,8% zarobku robotnika. Okazało się wtedy bowiem, że składka wykalkulowana była za wysoko, skutkiem czego w okresie nawet dość poważnego bezrobocia, jakie miało miejsce w latach 1927 i 1928. Fundusz Bezrobocia nietylko pokrywał normalne wydatki, lecz gromadził rezerwy, które przekroczyły szybko ustawowo przewidzianą granicę.

W końcu ubiegłego roku, jak wiadomo, bezrobocie osiągnęło rozmiary nie spotykane w latach poprzednich i wykazuje nadal stałą tendencję wzrostu. W związku z tem wzrosły oczywiście i wydatki Funduszu Bezrobocia na świadczenia dla pozbawionych pracy.

Okoliczność ta spowodowała, iż czynniki, które bardzo niechętnem okiem patrzały na obniżenie składki, wychodząc z założenia, iż przemysł może się przyzwyczaić do wszelkich ciężarów, wysunęły żądanie przywrócenia poprzedniej wysokości składek.

Dla inicjatorów było obojętne to, że wzrost obciążenia w okresie tak ostrego kryzysu, jaki przeżywany jest obecnie, wywołać musi skutki jaknajgorsze, które w pierwszym rzędzie spowodują dalsze skurczenie stanu zatrudnienia. Nie brano również pod uwagę, że w okresie martwego sezonu wydatki Funduszu Bezrobocia stale rosną, i że rolą kapitału rezerwowego jest umożliwienie przetrwania złego okresu bez podnoszenia obciążenia wytwórczości. Zasadnicze stanowisko wnioskodawców streszczało się w twierdzeniu, iż przemysł powinien pokrywać bieżące wydatki na bezrobocie.

Tym razem jednak energiczne stanowisko przedstawicieli pracodawców w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia, oparte na wymienionych wyżej argumentach, uzyskało zrozumienie większości i na posiedzeniu Zarządu F. B. w dniu 27 lutego b. r. wniosek o podwyższenie składki został odrzucony.

Walka o ubezpieczenia społeczne we Francji.

Francja jest jednym z nielicznych krajów europejskich, które nie uległy, zarówno w okresie przed jak i powojennym, tendencji rozbudowy ubezpieczeń społecznych.

Francja jest również może jedynym krajem w Europie, który zdołał przeprowadzić odbudowę zniszczonych przez wojnę obszarów, a w dalszym ciągu pokonać skutki kryzysów gospodarczych, rozwijając się gospodarczo bez większych wstrząsów, podczas gdy kraje sąsiednie walczą stale z niezwykłemi trudnościami gospodarczemi. Francja jest jedynym krajem w Europie, gdzie zagadnienie bezrobocia nie istnieje, a liczba bezrobotnych nie dosięga nawet tego minimum, które nadaje rynkowi pracy pożądaną elastyczność .

Pomiędzy temi zjawiskami istnieje niewątpliwy związek. Wśród innych przyczyn, na korzystny rozwój gospodarczy, na większą zdolność konkurencyjną wyrobów francuskich wpłynęło mniejsze, niż w innych krajach obciążenie świadczeniami socjalnemi. Dodać należy, iż robotnicy we Francji nie korzystają z urlopów oraz, że przepisy regulujące czas pracy w przemyśle są znacznie bardziej liberalne niż u nas. Jednocześnie niesłuszne byłoby twierdzenie, że Francja pozbawioną jest nawet minimalnych rozmiarów opieki społecznej.

Skutki nieszczęśliwych wypadków pokrywane są przez pracodawców z mocy ogólnych przepisów prawa, robotnicy starzy oraz wdowy i sieroty po robotnikach otrzymują z funduszów państwowych stałe zapomogi t. zw. pensions gratuites, bezrobotni w wypadkach poważniejszego kryzysu korzystają z pomocy państwowej, a wielkie i zasobne zakłady przemysłowe posiadają własne, niezależne od jakichkolwiek przepisów, urządzenia pomocy pracownikom, jak kasy chorych, kasy przezorności i t. p. Oczywiście dotyczy to poważnych i dobrze sytuowanych gospodarczo gałęzi przemysłu, do których również należy poważna część przemysłu metalowego. Niezależnie od instytucyj zakładanych przez pracodawców spotykane są we Francji instytucje samopomocowe zakładane przez związki robotnicze.

Francja, pomimo, że jest krajem, gdzie ugrupowania radykalne posiadają wielki wpływ na kierowanie państwem, przez długi czas nie wprowadzała na porządek dzienny sprawy ubezpieczeń społecznych. Z jednej strony wpływały na to opinje samych robotników, którzy zamiast przymusowych opłat bardziej cenią możność osiągnięcia tych samych skutków własną oszczędnością, jak też i ogólne zrozumienie, że podstawowym warunkiem rozwoju kraju jest uzyskanie mocnych podstaw dla wytwórczości, możliwe do uzyskania jedynie wtedy, jeżeli wytwórczość nie będzie przeciążona nadmiernemi opłatami.

Zagadnienie ubezpieczeń społecznych ukazało się na widowni dopiero w przeddzień wyborów w r. 1928, wysunięte bardziej jako argument wyborczy, niż jako konieczność społeczna.

Opracowany został i przyjęty przez ciała ustawodawcze projekt wprowadzający ubezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci oraz bezrobocia. Nowe przepisy zostały przyjęte z tem zastrzeżeniem, że wejdą one w życie dopiero za 2 lata t. j. 5 lutego 1930 r. W ciągu tych dwóch lat miała być przygotowana zarówno strona ustawowa t. j. rozporządzenia niezbędne do przeprowadzenia tych zupełnie nowych zamierzeń, jak też i gospodarcza t. j. przygotowanie się wytwórczości do ponoszenia nowych świadczeń.

Zresztą ustawa francuska pomyślana była w porównaniu ze stosunkami naszemi, dość „tanio", gdyż

przewidywała łączną składkę na ubezpieczenie chorobowe, inwalidztwa i śmierci oraz bezrobocia w wysokości 10% zarobku robotnika, podczas gdy u nas np. według ostatniego projektu Ministerstwa Pracy składka za analogiczne formy ubezpieczenia wynosić ma 13,8%. Ustawa francuska, w odróżnieniu od wszelkich projektów polskich, przewiduje podział składki w połowie na pracodawcę, w połowie na robotnika.

Przykład francuski uchwalenia ustawy ubezpieczeniowej, której termin wejścia w życie jest dość odległy, nie jest odosobnionym. W r. 1927 parlament autsrjacki uchwalił nową i niewątpliwie ciężką dla wytwórczości ustawę, która jednak wejdzie w życie dopiero, gdy warunki gospodarcze na to pozwolą.

Z chwilą zbliżenia się terminu wejścia w życie francuskiej ustawy ubezpieczeniowej okazało się, że wytwórczość nie czuje się gotową do podniesienia nowych ciężarów. Solidarne wystąpienia wszystkich zrzeszeń przemysłowych, handlowych i rolniczych poparte przez szerokie sfery społeczeństwa musiały wpłynąć na tok prac parlamentarnoych. Ustawa uznana została za zbyt ciężką. Wyłoniła się konieczność nowelizacji, którą rozpoczęto jeszcze przed wejściem uchwalonych przepisów w życie. Termin 5 lutego 1930 r. minął, ustawa nie weszła w życie i pozostaje zawieszoną w powietrzu, jak wiele tego rodzaju tworów, stworzonych wbrew możliwościom gospodarczym kraju.

Z pomiędzy wielkiej ilości wystąpień w obronie przemysłu, rzucających światło na tę kwestję, przytoczymy niżej kilka uwag z memorjału Federacji francuskiego przemysłu metalurgicznego. Memorjał ten przedstawiony został członkom senatu.

Memorjał ten wykazuje zarówno uciążliwość jak i brak celowości we wprowadzaniu szeroko pomyślanego planu ubezpieczeń społecznych.

W pierwszym rzędzie nastąpi wzrost kosztów wytwórczości, szczególnie wyraźny w tych gałęziach przemysłu, w których robocizna stanowi dużą pozycję ogólnych kosztów, a mianowicie — udział robocizny w kosztach własnych wynosi:

w przemyśle bawełnianym	30%	— 67%
„ „ wełnianym	30%	— 70%
„ „ porcelanowym	40%	— 60%
„ metalurgji	30%	— 35%
„ przemyśle automobilowym	30%	
„ „ zegarmistrzowskim	40%	

Ta możliwość wzrostu kosztów wywołuje obawę, że zostanie osłabiona obecna zdolność konkurencyjna przemysłu francuskiego i szereg gałęzi uczyni bezradnemi wobec rosnącej wciąż konkurencji niemieckiej.

W dalszym ciągu memorjał przemysłu metalurgicznego zwraca uwagę na to, że urządzenia, istniejące w niektórych przedsiębiorstwach o charakterze zbliżonym do projektowanych ubezpieczeń, są znacznie tańsze niż przymusowe ubezpieczenia. W Niemczech, gdzie niewątpliwie mamy do czynienia z przerostem idei ubezpieczeń społecznych, koszt roczny pomocy na wypadek choroby na jednego ubezpieczonego wynosi 360 — 481 fr., natmiast we Francji kasy przemysłowe wydają na leczenie robotników, ich członków rodzin i robotników emerytowanych powyżej 60 lat średnio po 95 do 143 franków na każdego ubezpieczonego. W Niemczech koszty administracji urzędowych kas chorych wynoszą 38 fr. na każdego ubezpieczonego, natomiast w ubezpieczeniu prywatnem roczne koszty administracji wynoszą na osobę tylko 5,70 franków.

Temi przykładami udawadniają przemysłowcy francuscy, że instytucje ubezpieczeń społecznych z reguły powodują marnotrawstwo środków finansowych, nie dając zadowolenia ubezpieczonym i nadmiernie gnębiąc wytwórczość.

Jak z powyższego widać w obronie przed wątpliwem dobrodziejstwem ubezpieczeń społecznych podają we Francji te same argumenty, któremi usiłuje się bronić i wytwórczość polska, z tą tylko różnicą, iż w szczęśliwej Francji o żywiołowym rozwoju gospodarczym, pozbawionej bezrobotnych, argumenty te trafiają do przekonania ogółu, podczas gdy uboga i gnębiona kryzysami gospodarczemi Polska dąży do coraz większego rozwoju ubezpieczeń społecznych, i coraz większych obciążeń wytwórczości. J. B.

O ulgi w ubezpieczeniach socjalnych dla przemysłu.

Wobec ogłoszonych już w prasie ulg w ubezpieczeniach socjalnych dla rolnictwa, sądzimy, że ze strony przemysłu należałoby wystąpić obecnie o wprowadzenie analogicznych ulg w ubezpieczeniach socjalnych w zastosowaniu do przemysłu, a to z wyraźnem powołaniem się na ulgi, przyznane rolnictwu. Albowiem położenie przemysłu bynajmniej nie jest lepsze od położenia rolnictwa. Niewiadomo, jaki skutek odniesie takie wystąpienie organizacyj przemysłowych. Mimoto uważalibyśmy takie wystąpienie za konieczne, choćby ze względu na to, by nie wyrabiało się w sferach miarodajnych przekonanie, że położenie przemysłu jest lepsze od położenia rolnictwa.

O zniżenie kar za zwłokę przy płatności zaległych podatków.

Związek Izb Przemysłowo- Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o spowodowanie zmiany obowiązujących przepisów w sprawie kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucyjnych. W memorjale swoim Związek Izb wykazuje, że odsetki pobierane przez Państwo od swych dłużników nie powinny przekraczać stopy prawnie dozwolonej w transakcjach pomiędzy osobami prywatnemi. Dalej Związek dowodzi, że pobierane obecnie koszty egzekucyjne nie pozostają w odpowiednim stosunku do wydatków faktycznie przez Państwo ponoszonych.

Związek Izb stwierdza konieczność przeprowadzenia takiej zmiany, by:

1. kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności wynosiły nie więcej, jak 1% miesięcznie;
2. odsetki za odroczenie wynosiły nie więcej, niż 8% w stosunku rocznym;
3. koszty egzekucyjne wynosiły 2% od sumy zaległej, nie wyżej jednak, niż 1.000 zł.

Przewozy towarowe Kolei państwowych.

W uzupełnieniu dawniejszego sprawozdania o zmniejszonej dochodowości Kolei Państwowych, podajemy następujące dane o uskutecznionych przewozach. Ogólna praca na P. K. P. w miesiącu styczniu b. r. wynosiła 13.640 wagonów przeciętnie dziennie i wykazuje zmniejszenie w stosunku do stycznia 1929 r. o 2.121 wagonów przeciętnie t. j. o 13.5%, a w porównaniu z grudniem 1929 r. o 19.8%. W pierwszej dekadzie lutego b. r. zmniejszył się naładunek w porównaniu z tymże okresem 1929 r. o 8%.

Polska a Międzynarodowy Kartel Stalowy.

Wobec dojścia do skutku prowizorjum handlowego polsko-niemieckiego, ze strony Międzynarodowego Kartelu Stalowego zaproponowano hutom polskim, aby narazie, zanim przystąpią do kartelu, akceptowały porozumienie co do cen minimalnych do jesieni rb., a następnie w ramach tych umów zgodziły się wziąć udział w rokowaniach o przedłużenie kartelu stalowego.

Lista maszyn niewyrabianych w Polsce w związku z konwencją polsko-niemiecką.

Ponieważ lista maszyn niewyrabianych w Polsce, a wskutek tego mających kwalifikacje na uzyskanie ulg celnych w związku z konwencją handlową polsko-niemiecką, nie jest jeszcze gotowa, lecz obrabia się obecnie w Związku Przemysłowców Metalowych, poczem nastąpi jej uzgodnienie z przemysłem niemieckim — upraszamy o możliwie rychłe podawanie odnośnych żądań do naszej wiadomości, a to celem przedstawienia ich Związkowi Przemysłowców Metalowych. O odpowiedzi prosimy najpóźniej **do 25 kwietnia b. r.**

Jak zapowiadają się tegoroczne Targi w Poznaniu.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu zostały wysłane do firm przemysłowych zaproszenia do udziału w Targach, wzywające do przyspieszenia nadsyłania deklaracyj udziału. Efekt okazał się nadspodziewany. Zgłoszenia udziału w Targach napływają coraz intensywniej. Obawa, powstała przy początku tegorocznej kampanji, że wystawcy krajowi znajdą się na Targach przytłoczeni przemożną liczbą wystawców zagranicznych, dziś jest już zupełnie płonna. Zgłoszenia wystawców krajowych z dnia na dzień napływają coraz liczniej, stwarzając zagranicy, reprezentowanej na Targach, odpowiednią przeciwwagę.

W sprawie podwyżki cen żelaza.

Jak się zdaje, obliczenia Instytutu Badania Cen i Konjunktur, dotyczące uzasadnienia podwyżki cen żelaza, której domaga się od dłuższego czasu przemysł żelazny, znalazły takie uzasadnienie w wysokości około 7%. Mimo to Rząd nie zdecyduje się, jak się zdaje, na zgodę na taką podwyżkę, odkładając zajęcie stanowiska ostatecznego do czasu podwyżki cen płodów rolniczych.

Zagraniczne i krajowe maszyny rolnicze na Targach w Poznaniu.

Jednym z najbogatszych działów na tegorocznych Targach w Poznaniu będzie stanowił dział maszyn rolniczych, w którym wezmą liczny udział tak zagraniczne, jak i nasze polskie wytwórnie. Z pośród krajów zagranicznych ujrzymy na Targach maszyny rolnicze czechosłowackie, angielskie, szwedzkie i niemieckie. Nie pozostaje tutaj w tyle przemysł krajowy, który w zrozumieniu konieczności przeciwstawienia się ekspansji przemysłu zagranicznego, nader licznie zgłosił swój udział w tegorocznych Targach. Liczba polskich wytwórni maszyn rolniczych przewyższa nawet liczbę zgłoszonych niemieckich fabryk maszyn rolniczych.

Rozwój polskiego przemysłu elektrotechnicznego.

Rozwijający się coraz lepiej w Polsce przemysł elektrotechniczny, doceniając znaczenie Targów w Poznaniu dla swego rozwoju, w roku bieżącym niezwykle żywo zajął się Targami, tem żywiej, że do jego dyspozycji oddano dawniejszą halę maszyn, w której podczas P. W. K. była rozlokowana elektrotechnika, dzięki czemu przeprowadzono tam specjalne urządzenia. Wszystkie te instalacje pozostały do dziś i ułatwią znacznie rozłożenie eksponatów tego działu przemysłu. Z krajowym przemysłem elektrotechnicznym konkurować będzie na tegorocznych Targach elektrotechnika belgijska i czechosłowacka.

Okólnik.

Polska obchodzi uroczystość dziesięciolecia zjednoczenia Ziem Polski oraz uzyskania dostępu do morza.

Ku uczczeniu tego doniosłego dla państwowości polskiej momentu, stanąć ma w Gdyni pomnik, jako widomy znak radości, z jakim cała Polska czci tę uroczystą chwilę.

Pomnik ten ma stanąć drogą ofiar, złożonych przez całe społeczeństwo drogą składek, które objąć powinny cały kraj — choćby to były kwoty najdrobniejsze.

W tym celu zawiązał się Komitet Budowy Pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni, który organizuje akcję zbiórki potrzebnych na ten cel funduszów.

Komitet zwrócił się przez tut. Izbę Przemysłowo-Handlową do naszego Związku z wezwaniem o przyjście mu z pomocą przez ściągnięcie dobrowolnych składek od swoich członków.

W związku z tem prosimy P. T. Członków uprzejmie, aby zechcieli wpłacać u nas gotówką lub nadsyłać datki na nasze konto P. K. O. 203 518. Wpłacone kwoty zapiszemy w listę, specjalnie w tym celu u nas wyłożoną. Wyrażamy nadzieję, że każde u nas zjednoczone przedsiębiorstwo przyczyni się w miarę możności do wykonania podjętego przez Komitet planu postawienia pomnika.

Prawo i sąd w życiu gospodarczem.

Judykatura Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku obrotowego.

a) Teza: „Oddanie towaru wierzycielowi w celu umorzenia długu jest tranzakcją, podlegającą podatkowi przemysłowemu od obrotu" (Wyrok z dnia 24. I. 1930 L. rej. 3800/270, w sprawie skargi Fabryki Wstążek S. A. Łódź).

b) Teza: „Stawka podatku ma proporcjonalne zastosowanie, jeżeli tylko część surowca względnie towaru została przerobiona lub zużyta w prowadzonym przemyśle". (Wyrok z dnia 1 czerwca 1929 r. L. rej. 863/27 r. w sprawie skargi Łazarza Szejmiuka).

Redakcja i Administracja: Rzeczypospolitej 1 — Czcionkami Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.
Redaktor odpowiedzialny Dyrektor Franciszek Łyczywek.